

A K T II.

W tym samym salonie, nieco uprzątniętym, siedzi Ludwika nad jakąś robótką, Barski spaceruje. Ludwika złożyła robotę na kolanach, głowę spiera o poręcz siedziska, uśmiecha się.

Barski

No, widzisz, uśmiechasz się. A tak rozpaczalas. Powiedzialem: nigdy nie tracić nadziei.

Ludwika

Tak. Szczęście jest wtedy kiedy niema nieszczęścia. Bo właściwie o co nam idzie na tym skrawku czasu który mamy tu do przeżycia? Chce-
my czegoś nadzwyczajnego...

Barski

To dobrze! Życie i tak goli jak brzytwą nasze zamierzenia, zaledwie cząstkę ich realizujemy...

Ludwika

A wszystko jest okropnie proste: rodzimy się i umieramy, nic więcej

Barski

Istotnie, ale idzie o to jaką t r e ś c i ą wypełnimy czas między jednym a drugim, czy ślad indywidualny zostawimy po sobie, czy też jak warstwa geologiczna, będzie ^{tylko} składową cząstką jakiegoś pok
ładu. Według mnie to jedyna różnica między człowiekiem a człowiekiem

Ludwika

Ostatnio dużo rozmyślałam. Ten dom, to gniazdo. Prodziliśmy się tutaj

jak i nasi przodkowie. Taka warstwa geologiczna, jak mówisz. Powinniśmy byli, jak tamci, nasi poprzednicy, tkwić spokojnie tutaj a my.. Matka miała z nami wiele kłopotu. Chcieliśmy.. zawsześmy czegoś chcieli.. Helka chciał kończyć konserwatorium...

Barski

.. pamiętam miała zdolności..

Ludwika

Ja marzyłam o uniwersytecie. A co się właściwie ^{pozd. tym} w ~~tem~~ kryło? Chęć ucieczki z tego rodzinnego gniazda.

Barski

Zawsze miałem za złe Emilce że hamowała wasze zdolności i porwy .
Trzeba było c h o i e ć , trzeba było z żęła/zną konsekwensją przepr-
rowadzić swoją w o l e , nietylko marzyć.

Ludwika

Miałymy do zwalczenia dwie rzeczy : władnie żelazną wolę rodziców i
brak pieniędzy. Nawet Janka, choć lekkomyślny, umieli wniwelować w te-
ten kawałek ziemi: niczego się nie uczył, niema żadnego fachu, był
tylko ich synem.

Barski

.. ma praktykę agronoma..

Ludwika

Nieposiada wiedzy zawodowej, praktykował ~~po~~ po amatorsku, chociaż mówił
zo się że on obejmie majątek, ojciec właściwie nigdy nie dopuszczał
go do praktyki, i tak.. majątek się rozlaźł, Janek, takie stare chło-
paczyśko właściwie nic nie umie, nie potrafi nawet zapracować na ka-
wałek chleba..

Barski

Tak, tak.. jedyna właściwie nadzieja , że Filip, jak mówił Janek ,
ma gotówkę, no i tę resztę ziemi, powinien ~~ten~~ podzielić abyście wo-
gli wreszcie rozpocząć jakiś życie...

Ludwika

Życie? waju, toż ono nie będzie takie długie to życie. Ja mam czter-
dzieści trzy lata, przy mojej chorobie serca.. osobiście już wszyst-
tko przeżyłozofowałam..

Barski

Prez zrezygnacją! jak może człowiek żywy niczego niepragnąć, do n-
niczego nie dążyć!?

Ludwika

Pragnę żeby ojciec był zdrows i żeby dotrwać do ostatnich dni międ-
dzy temi starymi drzewami, które pamiętają Zygmunta Augusta...

Barski

Zkądże wiesz o tem? to ciekawe..

Ludwika

.. znalazłam trochę szpargałów na strychu , nałmiał zbyt czułego czasu su, zimowe nudy.. tu, wiedz o tem wuju, gdzie stoi nasz dwór, był daw-
dawniej inny, bogaty, wielki, naszych przodków. Ta aleja, o, tam, ~~na~~
na prawo, stara grabina prowadzi na polankę , gdzie ~~graba~~. lipa —

Barski

.. ta stara?

Ludwika

.. pięćsetletnia.. pod tą lipą , jak mówi legenda , leży paż starego
już króla , który jadąc na polowanie, zatrzymał się na kilka dni w
tym dworze.. bo tu były, jak okiem sięgnął , wielkie bory. Paż ~~nie~~
nagle zginął. O losie jego wiedział jeden człowiek , podskarbi Kani-
niewski, który miał piękną żonę , moją wielokrotną prababkę. 
Wszystko tu było i wielkość i namiętności i zbrodnie. Wszystko na
tym kawałku ziemi. Może w nas płynie krew tego paża? To są ramy
naszego życia .. dlatego myślę że Halka nie miała racji idąc do mia-
sta.

Barski

Jeżeli znalazła w sobie s i l ę aby oderwać się od waszej niemra-
wości, poniechać wasz leseferizm, że tak powiem, przepraszam cię,
ale ~~ta~~ ~~ty~~ właśnie jesteście.. to dobrze dla niej! nie?

Ale zupełnie nie rozumiem i potępiam Filipa , jak mógł inteligentn-
ty człowiek dopuścić ażeby dzieci jego były całkiem nieprzygotowa-
ne do życia? jak mógł nie ubpć ich w jakiś fach? a jeśli chciał
mieć w was ziemian, niewydzieralić każdemu działu gospodarstwa ,
i szatać ich w tem żeby nie byli dyletantami!? dlaczego zama-
rynował was w nieróbstwie,,

Ludwika

U nas tego tematu niewolno poruszać.

Barski

Dlaczego wy, dziewczęta, niepowychodziłyście zamaż?

Ludwika

Zamąż? nam wolno było wyjść zamaż dla rodziców, wysoko, nie dla ~~na~~
nas...

Barski

.. dlaczegoście się nie pobuntowały? dlaczego znosiłyście tę egoistycz-
ną tyranię?

Ludwika

... cicho! .. ojciec uparty, gwał nas jak trzciny..

Barski

Ale ty , Ludwiko, inteligentna, czująca, niezaprzęgnęłaś niczego wię-
jak tylko tutaj .. umierać? Ty pisuj wiersze, jeśli masz do poetyzo-
wania skłonności, ale żyj! .. inaczej..

Ludwika

Ty wysłysz, że ja zawsze byłam taka? czyż nie gryzłam rąk nie biłam w
w tym samy pokoju głową o ścianę! tu , klęczała przedemną matka i
płacząc krzyczała: - niezabijaj nas , nie odchodź! .. Bo chciałam na-
uniwersytet , w świat, a potem nauczyłam się sama nagielskiego, nawet
zalałam stosunki z kierownikami ruchu wolnościowego w Indiach, okrada-
łam ^{matkę} ~~matki~~ kasę domową aby mieć na broszury, książki, korespondencje.
Wiesz o tem, że chciałam jechać tam, do nich. Ba niewiem dlaczego,
ten kraj wydał mi się najbliższy boskich tajemnic.

Barski

Gdzie zetknąłeś się z nimi ?

Ludwika

Na zjeździe w Holandji.

Barski

... że cię puścili?

Ludwika

Wysłano mnie tam na kurację. Interesowałam się teozofją. Zdawało mi
mi się że tam znajdę rozwiązanie moich tęsknot, że wydostanę się
się z beznadziejności .. / zawałała się / tam właśnie poznałam .. j-
jego. Hindus walczący o niepodległość Indji. Był piękny, mocny, por-
rywał swoją siłą! pytał mnie jakimi drogami doszliśmy do naszej wo-
wolności, uczył się odemnie jakim wytrwaniem żywił się duch w nasz-
szej niewoli. To były szczyty mojego życia! byłam dla kogoś ważna,
potrzebna! byłam kochana!.. chciałam pójść za nim w tę wspólną wal-
kę...

Barski

... a oni?

Ludwika

... chciałam wyrwać się ztąd , prosiłam aby wydzielili mi moją część błagałam, groziłam, odmówili a on tam czekał, pisał, wierzył we mnie Wszyscy byli przeciwko mnie, wszyscy! nawet matka. Nazwali mnie warjatką, niepuścili! wtedy dostałam ataku szału! ...pisała ci o tem matka..

Barski

Tak, pisała, niedenerwuj się...

Ludwika

... Kiedy wróciłam do " zdrowia " już nie było po co żyć. Uwięzili go tam, umęczyli. ^WWierć teraz ... to już właściwie wszystko jedno. Aby... / znużonym głosem / przeżyć ten swój czas między godziną urodzin a śmiercią.

Barski

Ludwiko, nieważna człowieka ale jego i de j a została . Z niej ciągnij soki żywotne, zduś w sobie koszmar rezygnacji , zacznij nowe, własne życie.

Ludwika

Niepokoić jakimś żądaniem starego, chorego ojca? dziś?? dawniej pragnęłam niezależności bardziej niż życia, .. dziś.. mam spełnioną te nogi i.. mama powierzyła go mojej opiece. Czuję się taka... stara .

/ Słysząc szczenie psów i głos Janka :-poszły pieski!

... Antek zabierał ^Wpiekły, pozanoszą podłogi! /

Janek / wbiega niosąc pęczek kuropatw /

Położyłem po polu ale też i przyniosłem . / rzuca kuropatwy /

/ Z lewej od pokojów pana Rakuskiego uchylił się drzwi , na progu /

Pielęgniarka / mówi cicho kładąc palec na usta

Proszę o ciszę... Chory zasnął.

Janek

Aha, przepraszam, zapomniałem.

Pielęgniarka

~~Parę często zanosił ją do lekarzy~~

Pan często zapomina. Pan jest bardzo hałaśliwy. / zniknęła /

Janek

Co?co? .. co ona powiedziała??

Ludwika

No co? powiedziała że hałasujesz i miała rację.

Janek

Dobrze ale jakim ona to tonem powiedziała!

Ludwika

O ton ci idzie? świetna pielęgniarka, dba o ojca, poprawiło mu się, zrobił się łagodny.

Janek

Dobrze, dobrze, tylko niech ona sobie zawiele niepozwała .. jakas tam auteryjna .. a że ładna..

Barski

... zauważyłeś to?

Janek

A cóż to ja kapłon jestem, czy co? mężczyzna ^{jestem!}

Ludwika

Zostaw te swoje dowcipy Janku i myśl poważnie o swoim obrym problemie : ożeń się.

Barski

No, no, właśnie, jakże tam te sprawy idą?

Janek

Ostatnimi czasy zatkały się. Moja panienka dąsa się na mnie.

Barski

Cóż tam znów przeszkobałeś?

Janek

Eee, nic wielkiego. Spotkała mnie parę razy z panią.. tu jest taka jedna rozwódka..niepowiem nazwiska bo jestem dyskretny, byłem u niej na kolacji i miała widać to wytropiła .. bo o I2 telefon . Zrywam się z tego... z kanapy.. biorę słuchawkę i mówię : hallo! a tu cienki głosik piszczy: - dziękuję panu , tego właśnie chciałem się dowiedzieć.. Idę do smarkatej na drugi dzień,

kazała powiedzieć , że wyjechała!

Ludwika

Słusznie zrobiła jeżeli się o nią starasz , nieromansuj jednocześnie z rozwódką.

Janek

Kto ci powiedział że ja romansuję.?

Ludwika

Pozory. Nie bywaś u niej za często.

Janek

A cóż to za dziura, kichnąć nie można żeby wszyscy o tem niemówili.

Ludwika

Zresztą , mój drogi, rób jak chcesz, ^w tym wypadku idzie o ciebie. Czy tutaj będziecie pili podwieczorek.?

Janek

Naturalnie, daj pokój z sielankami, wczoraj mało nas osy niezżarzy w ałtanie.

Ludwika

Dośkonale / wyszła /

Janek

Wuju, co to za kobieta! palce lizać, niezmordowana!

Barski

.. kto?

Janek

Ta moja .. rozwódka. Pracuje w mieście, prowadzi biuro architektoniczne , a tutaj mieszka i tutaj używa. Jak chłop. Taka to potrafi człowieka zjeść w parę miesięcy .

Barski

... jeżeli naprawdę chcesz się żenić...

Janek

Co ma piernik do wiatraka, wujaszku? .. ja jeszcze tokuję.. niemogę rezygnować z okazji.

Barski

Jestem już oczywiście starszy paⁿ, ale myślę że dwie kobiety naraz to trochę nie w porządeczku. .

Janek

Jakto dwie? ja malej nietknąłem! panienka ..nie lubię takiej zabawy. Wy, tam popłasiastach wytworzyliście sobie sztuczne porządeczki! My tu na wsi prościej patrzymy na te sprawy: kobieta chce, ja chcę, co może stać na przeszkodzie? a że mała zazdrosna, to ja jej to potem wytłomaczę że dobry kogut na wiele kur obstoi / ryczy /

Barski

No, ale widzisz, ludzie wytworzyli sobie tzw. moralność...

Janek

... sztuczne zahamowania, bo my się lubimy okłamywać! A natura prosta, nie liczy się z przeszkodami, nie lubi hamulców! Wszystkie dramaty seksualne, proszę wuja, to funta klaków nie wartel! Wiele tu matki nasza scen robiła, że ojciec tu i tam jakieś dziecko fundował...
 w takich przyrodniaków kilku na wsi. No, co? dawaliśmy krowę i dobra. Baba i tak cóprok rodzi a że ich się tam trochę podrasowiło, to źle? Mama zawsze dramaty o tatę, o mnie. a my pod tym względem byliśmy z tatą w największej zgodzie. Wyrozumiwały był, bdmężczyzna a kobiety, to powiedziałbym, zanadto s z a n u j ą naszą siłę ...
 s i e w n ą .../ ryczy ze śmiechu/ A to mi się dobrze powiedziało!!! a co, nie? czy ja nie mam racji? bo to tam, w mieście, to może trochę inaczej wygląda: uwiedziona, coś gdzieś, poprostu kwestja wyżywienia, ale tu, gdzie zdrowe ~~człowiek~~ i ręce, ^{i ręce,} dopraczy są bogactwem

Barski

Co ty mówisz? wasze wieś są już przeludnione, wasi chłopci duszą się z braku chleba, z braku oświaty..

Janek

Jeszcze im mało? mało im pensji i ordynarji? i szkół? czego to im się zachciewała? do czego dojdzie? już po naszą ziemię ręce wyciągają!

Barski

A wiesz, kiedy tak rozmawiam z nimi, z braku zajęcia włączają się 'po wsiach okolicznych, to ja im przyznaję rację.. wyciągają ręce po ziemię bo chcą żyć!

Janek

A my, nie chcemy żyć??

Barski

Więc pracuj własnoręcznie na tej ziemi! Jeżeli jest twoim w a r s z
t a t e m pracy , to masz do niej prawa...

Janek

Prawa te mamy od wieków!

Barski

Słuszne są te prawa jeśli kładziemy w ziemię nasz wysiłek, ale wy się
tej ziemi w y z b y w a c i e ! ! życie ze sprzedaży tej ziemi!
jakież wy macie m o r a l n e do niej prawa? Rola wasza skończyła
się. należy wyeksłować na inne tory.

Janek / złośliwie/

.. czy to nie wujaszek dobrodziej pierwszy wyeksłował, opuszczając
ją kilkanaście lat temu dla Paryża?

Barski

Tak! poczułem w sobie inne powołanie, poszedłem za niem. I wiesz,
dlaczego tu przyjechałem? nie tylko dlatego żeby pozbyć się grzesznie
leniwiejącego obszaru, ale żeby oddać go we WŁAŚCIWE ręce...

Janek

Tata chce nabyc ten wuja kawałek, niezły pomysł, niezły..

Barski

Nie chcę go teraz drażnić , bo jest chory. Ale ja tę ziemię sprzedam
... chłopom.

Janek

To wuj robi kardynalne głupstwo! Co chłopci zapłacą? od morgi,
powiódzmy tysiąc od morgi, a w parcelacji, jeżeli się przedłuży lin
ję kolejki elektrycznej , to ten wuja kawałek będzie przedstawiał
dużą wartość! To dlatego tata nagabuje wujaszka, on nie pod uprągę
chce nabyc tę ziemię! To jest gruby majątek. Niech wujaszek ze
mną wejdzie w spółę, nareszcie zrobię jakiś interes. My chyba
bliżsi wujowi niż chłopci.

Barski

Wam.. wam mógłby darować tę ziemię, ale na to jestem za biedny..
Chcę ją oddać w powołane ręce, tym dla których będzie żywicielką.

Janek

Ale to jest utopja, to jest zmarbowanie grubych pieniędzy, niech się wuj zastanowi i nie robi głupstwa! ale nie z tatą robić interesy, ze mną! on, już jak

o

dostanie doprąk, niepopuści, samolub, on to by nas w supełek zawiązał żeby nas wcale widać nie było.

Barski

Nie chcę aby ktokolwiek spekulował moim kawałkiem ziemi, rozumiesz? to niepokoi mnie moralnie! Jeżeli moja rola na tym odcinku ziemi skończyła się, należy ją przekazać w powołane, pracowite ręce

Janek

Chłopi? pracowite.. a toż oni uciekają od ziemi! czy zdarzyło się że by chłopski syn, kiedy skończy gimnazjum albo uniwersytet wracał tu? wsiąka w miasto, w s t y d z i się swego pochodzenia! swoich rodzi ców, ale jeśli wraca to po to ażeby ich buntować!

Barski

A do czegoż oni tu, już inteligientni ludzie, mają wracać? do tych pustych pól, gnijących chałup? do tak prymitywnego bytowania że zapalka jest luksusem, a szczoteczka do zębów niemal narzędziem szata na? dajże pokój, oni nie potrzebują buntować, sam ich widok jest natrętnem przypomnieniem od czego właściwie zaczyna się człowiek.

Janek

No, to już nic nierozumiem.. ziemię chłopom i.. dobrze że uciekają,

Barski

Odpowiem ci pytaniem. Wiesz, jak wygląda wieś francuzka, niemiecka, szwajcarska?... Jest miasteczkiem muirowanem, schludnem, zaopatrzonem we wszystkie sanitarne potrzeby. Ośrodki rolnicze to nie d i k i e p o l a wśród błot i kompletnego odosobnienia, to miejsca gdzie mieszka ją nie tylko z o z a d k i, ale l u d z i e, karmieni myślą, zainteresowani w udoskonaleniu swoich warsztatów pracy. Tego i nam

potrzeba.

Janek

„I! pil Pil a zład to na to pieniądze? Tak odrazu i domy, pewnie z wan nemi ? u nas we dworze niema do tej pory łazienki i jakos uchowaliś my się przez tyle pokoleń.. i elektryczność, i radio.. i książki może?”

Barski

tak, książki i biblioteki, i radio, i muzyka, i sztuka !! wszystko co zbliża człowieka do człowieka, dla wszystkich!! I traktory, i kooperatywy i wanna! nie tylko dla chłopów ale i dla ciebie !

Janek

Pękne ze śmiechu! .. i ktożto da forsy na to? Rząd ? .. państwo!? mój tata?... wujaszek??!? ja! z tych truskawkowych!! / ryczy / wuj zapomniał o telefonach!! .. że to Kuba pogwarzy ~~z~~ ^zMatkiem co to im się pirwy ocieli Jagna czy Krasula? ...

Barski

Śmiejąc się, ale myśl o tem co ci powiedziałem, popatrz dokoła siebie i wiedz że wszyscy musimy się troskać żeby podnieść poziom całego społeczeństwa, bo inaczej będzie źle, mój ty przedstawicielu wars twy uprzywiljowanej..

Janek

Ja sam wzdycham żeby w klozecie "pociągnąć za sznurek " i nie przywracać zimą do nieheblowanej deski. .. książki? tyle jest porządnych nych romanów to człowiek by się czegoś i nauczył i na brydża, zarzynać różnąć do Warszawy poszedłby sobie do Wawrzyńca albo i Wojciecha i ugrałby sobie na miejscu swoich parę złotych, no, nie? wujaszku! Mnie się ta myśl podoba! Z ojcem to nieda rady ale z wujem robimy nową Rzeczpospolitą z klozetami, wannami, kulturą! to pewnie i szosy będą? obowiązkowo, prawda? Ja się piszę na wszelkie retygony byle by i mnie było dobrze! Zaczynamy więc od tych wuja 200 morgów, jak Boga kocham! Tam jest trochę gliny, walimy cegielnię, wujaszku, stawiamy domki kilka izbowe i sprzedajemy za drogie

pieniądze! wuj niepotrzebuje w t o włożyć ani grosza! tylko mnie daje pię puwar! niepotrzebuje mi płacić , bo dzielimy sie dochodami Tu chłopci mają pieniądze, niewszyscy oczywiście, ale mają ! a nasi parobcy: tylko czyhają żeby ziemię wykupić .. a jeszcze jak do tego z murowanym domkiem...

/ słychać klakson samochodu /

Doktor! o, ten ma żeb na karku. W trzy lata opanował całą okolicę. Przyszedł tu goły jak święty turecki, teraz sobie klinickę pobudował , auto kupił, o, żeby mnie był ojciec kształcił na doktora...

Doktor / wchodzi energicznie ze swoją teczką /

Moje uszanowanie, jakże tam chory.. ciśnienie spadło? najważniejsze ciśnienie! na ostatniej konsultacji było w bardzo zadowolony, bardzo zadowolony...

Barski

Znacznie mu lepiej, znacznie lepiej, uśmiecha się ! opieka pana doktora robi cuda!

Doktor

Mie, nie, panie, ja zawsze powtarzam, że nigdy nienałeży rezygnować. Natura jest niewyczerpana w pomysłach, niespodziankach, komplikacjach .. / kieruje się do drzwi chorego /

Janek

Ja pójdę z panem!

Doktor

Może lepiej.. nie. Pan jest taki... żywy. Choremu najlepiej w spokoju i monotonji. Bezład ~~ustępuje~~ ^{ustępuje} , tembardziej unikajmy emocji. Pielęgniarka daje sobie nadspodziewanie dobrze radę.

Janek

Tylko jest dla nas niegrzeczna.

Doktor / machnął ręką /

.. czyżby?... jeżeli jednak dogadza choremu...

Janek / maca teczkę doktora /

Pan doktor zawsze tak z tą teczką?

Doktor

To mój podręczny gabinet: od termometru do zastrzyków włącznie / wsze
do Rakuskiego /

Janek

No co? idziemy dziś na kaczki?

Barski

.. kiedy ostatnio przemoczyłam nogi.

Janek

.. niemówiłem że trzeba wdziać gumowe buty? taka paryska literata
to jak Boga kocham na niczem się nie rozumie. No, ale co się w dzie
robi w takim Paryżu? bo w nocy to wiem co się robi! / ryczy /

Barski

Jeśli o mnie idzie ostatnio pisałem dużą pracę historyczną, więc
pół dnia w bibliotece na robieniu notatek, potem idę do redakcji
a potem długo w noc w zupełnej ciszy pracuję..

Janek / stał w oknie, teraz robi gwałtowne
gesty /

Gccccccccc! .. chwileczka!

Wiech wujaszek przykucnię,prédzej! nie ch się wujaszek całkiem poch
chyli, , prédzej!

Barski

Co się stało?

Janek

Moja sikoreczka nadchodzi, niby to nie spogląda na dwór, ale widzę
jej oko jak błyszczyl! jakby obcą osobę dostrzegła, odrazu skręci w
bok i ucieknie! przyniosło dziewczynkę, niewytrzymać! Zajądę
jej drogę " niespodzianie " tak jak ona " niespodzianie " natknęła
się na dwór.

Barski / zgięty wpół /
Ale powiedz mi jak się ztąd wydostać?

Janek

Przez mój pokój, dziękuję wujaszku, to nie byle kto, sto tysięcy
gotówy!

Barski / umyka przez pokój Janka /

Janek / wypada po schodach w głąb ogrodu,
za chwilę słyszymy głosy coraz bliższe/
Panna Jadzia! .. co za szczęśliwy zbieg okoliczności!

Głosik panny Jadzi

... Ja właściwie zabiładziłam .. weszłam w park i zamiast iść na lewo.

Janek

.. poszła pani na prawo. .. jakież to szczęście ! całą noc dziś niespałam.. gorączkowałam.. jak Boga kocham..

Głosik

Z czego to pan tak gorączkował?

Janek

.. z tęsknoty! / stanęli na progu /

Jadzia / młodzieńkę w jasnej sukience /

... za czemuś to pan tak tęsknił?

Janek

.. za kim, chce pani spytać? . za tobą.. Jadziusiu, Jadziuniu.. Ja dzieńko...

Jadzia

W, pan żartuje! dowiedzenia..

Janek / zagroził jej przejsie /

Niepuszczę, pani wstąpi do nas! siostra marzy o poznanu pani. A ja umieram z miłości.

Jadzia

Pan jest wstrętny! nienawidzę pana, pan jest kłamca..pan jest..

Janek / wepchnął ją do pokoju /

No, nareszcie mam panią w moim domu ! .. już niepamiętasz cośmy mówili tydzień temu?

Jadzia

Ja pamiętam, ale pan zapomniał.

Janek

Ja?... zapomniałem?? pani jest moją ostatnią nadzieją!! ja bez pani niewyobrażam sobie życia!!

Jadzia

Tak, tak, wszystko kłamstwo..!

Janek

chce pani dowodu? jakiego chcesz dowodu, Jadzieńko?

mam się otruć?? powiesić?? zastrzelić??

Jadzia

Nie włożyć się z tą wstrętną...

Janek

.. z kim? .. z kim ja się włócę??

Jadzia

U kogo pan był w niedzielę wieczór, a właściwie w nocy?

Janek

U kogo byłem? .. ah! .. u architektki! pani wie, poco ja tam byłem
Jadzieńko, pani wie że poszedłem przedysputować z nią plan naszego
domu, domu w którym będziemy niedługo mieszkać!

Jadzia

Rzeczywiście .. zamawiać dom konieczne u architektki i siedzieć
z nią do północy!

Janek

.. czy pani ma pojęcie co to jest szczegółów, szczegółików, oblicze
przy opracowaniu takiego kosztorysu...?

Jadzia

Nieprawda! nieprawda! wszystko nieprawda, same kłamstwa!

Janek

Nieprawda? to jestem u was pojutrze z gotowymi planami!

Jadzia

Co mi tam plany, co mnie to wszystko obchodzi?

Janek

Ah, ty kłamczyno, zazdrośnico, to poś wtedy telefonowałaś pocos
tu przyszła? / chwycił jej rękę, mocno na plecach uwięził i zanim
się spostrzegła spadł na usta mocnym pocałunkiem /

Jadzia / zaszamotała się /

Noo... co? / i została mu w ramionach bezwładna długą chwilę /

Janek

Widzisz, głupia, mała dziewczynko, musisz się poddać!

Jadzia / ze szczerą namiętnością /

... już tylko mój będziesz ... żadne chodzenie do innych kobiet!...

Janek / całuje ją /

Tak, tak, tak ...

Jadzia

Żadne konferencje do dwunastej...

Janek / ^o /

Nie, nie, nie...

Jadzia

Ktoś idzie... / wyrzyna mu się / więc dzisiaj.. ja ich do tego przygotuję.. przyjdiesz pomówić z rodzicami.... koło siódmej! / zniknęła w ogrodzie /

Janek / wybiega do swego pokoju /

Ludwika z Hanką / ~~w~~noszą przybory do podwieczor

.. mój, rogaliki, owoce, masło przynieś to dziśiejsze / krzątają się /

Doktór / wchodzi /

No, proszę pani, mam dobrą nowinę.. Chory czuje się tak dobrze, że ... uważa! :: pozwoliłam na godzinkęⁿ wstać. Robiliśmy próbę.. chodzili!

Ludwika

Doktorze.. / scyska jego rękę / . co za radość! jacyśmy panu wdzięczni! . więc pozwól nam pan widzieć ojca?

Doktór

.. widzieć?

Ludwika

.. bo pielęgniarka zabroniła. Powiedziała że doktor niepozwała nikomu prócz niej być przy chorym:

Doktór

To ona, widzę , jest straszna formalistka. Oczywiście każdem oszczędzać choremu wizyt, wzruszeń, ale dalibóg nie miałem na myśli państwa. A może tak właśnie było lepiej? bo stan chorego poprawił się niezwykle, ale musimy uważać^u bo te sprawy lubią być powrotne.

Ludwika

Oczywiście, niedopuszczimy do ojca żadnych kłopotów, ~~zamykamy~~

zmarwień, pielęgniarka oczywiście , trochę nas terroryzuje , ale skoro pomogła ojcu niechże będzie jaka chce..

Doktór

Więc proszę pani, ponieważ widzę , że nakryliście do podwieczorku ,
celem pierwszej przechadzki chorego uczynimy ten właśnie stół pod-
wieczorkowy..

Ludwika

Świetnie.. idę do tatusia! pan zostanie u nas na podwieczorku, prawda?
/ wyszła do ojca /

/ na progu/Pielęgniarka

Panie doktorze.. chwileczka , to źle że pan pozwala niepokoić chore
go..

Doktór

Przecież to najbliżsi , wiedzą co mu szkodzi . Pani wogóle przesadza
pani podobno..

Pielęgniarka

Ah, więc oni się skarżyli na mnie.. niech pan, panie doktorze spyta
chorego czy jest ze mnie zadowolony ?

Doktór

Chory jest zadowolony, ja również, tylko pani troszeczkę przesadza
z tem niedopuszczaniem rodziny..

Pielęgniarka

Ależ gdyby nie ja , chory nieżyłby już! Ci ludzie nie umieją cicho
mówić, niewieleją przejść przez pokój nietrzymający drzwiemi, niewie-
mieją normalnie rozmawiać, okrzykują się jak zwierzęta!

Doktór

Noooo.. to jest wieś , proszę pani, tu są przestrzenie , tu się lud-
ludzie nawożują..

Pielęgniarka

Więc po co mnie pan tu wezwał? należało zostawić go na opiece rodzi-
nki,..Kazałam, to znaczy powiedziałem tej starej paninie, żeby usunąć
hałasującą młockarnię, kazałam, to jest zwróciłam uwagę że bardzo
leko śpiącego budzą co noc ujadania psów, kazałam usunąć z terenu
na dworu ryczące do dnia krowy:

Doktór

Obawiam się, że pani przesadziła, to są normalnego warunki bytowania chorego, no, ale skoro się zgodzili...

Pielęgniarka

Musieli. Z początku probowali lekceważyć moje żądania, ale gdy już zdobyłam sympatię chorego, wszystko przeprowadziłam po swojemu. I jeszcze jedno, panie doktorze. Ponieważ chory ma specjalną dyjetę, a oni jadają tłusto, pieprznie i.. nieodpowiednio, ja proszę, panie doktorze, żeby pan zakomunikował tej.. pannie, bo ona zdaje się tutaj rządzić, że mam dostać do pokoju maszynkę, spirytus, naftę. Ja sama będę panu dziedzicowi gotowała...

Doktór

Takie żądanie może być niewiکه pani domu.. wystarczy zwrócić uwagę..

Pielęgniarka

Moje żądanie jest konieczne, ze względu na.. życie chorego!

Doktór / oszupia!

... Co... co pani?

Pielęgniarka

Kilka potraw, dostarczonych mi z kuchni, które oczywiście spróbowałam, miały smak... podejrzany.

/ W tej chwili z pokoju którego drzwi były uchylone wpada błędy jak trup

Janek

Co takiego? co takiego? .. coś ty powieszała, szelmo!! powtórz!!

/ chwytając ją za gardło i zaczyna dusić /

Doktór

Panie, na miłość bożą, puść pan, panie!! / odrywa go od Pielęgniark

Janek

Powtórz ty... ty... jakie potrawy z naszej kuchni??

Doktór / oderwał ręce Janka od gardła Pielęgniarki

Panie, co pan robi?

Pielęgniarka / zatoczyła się na krzesło /

Janek

Pakować rzeczy ---won ztąd natychmiast!!!

Pielęgniarka

Oczywiście panu zależy na tem żeby ojciec nieżył!

Janek

Milczeć!

Doktór

Pani przekracza upragnienia pielęgniarki.

Janek

Ojciec sam ją przepędził kiedy się dowie co ona powiedziała . Zaraz mu
powtórzył

Doktór

Pani , ojciec nie może się wzruszać, .. chce go pan zabić?

/ zastąpił drzwi Jan^{ku}ów, które otwierają się szeroko, wchodzi
sparty na lasce /

Rakuski / z jednej strony Ludwika z drugiej
Barski /

/ kończy rozpoczętą rozmowę / ... więc chciałbym bardzo , mój drogi,
zakończyć z tobą transakcję o ten kawałek ziemi. Cenę dam ci maksymal
ną, a co do gotówki.. postaram ci się... dogodzić..

/ Uderza nas zmiana w panu Rakusim, jest miły , serdeczny, łego
dny /

Doktór

No.. proszę państwa... nie mówiłem, że mój pacjent będzie zdrowi!

Rakuski / rozgląda się niespokojnie za stojącą w
kącie Pielęgniarką / .. jesteś? chodźże tu, moje dziecko..

Pielęgniarka / podchodzi słodka i uległa /

Rakuski / wziął jej rękę trzymając w swojej /

.. to jej zawdzięczam życie! cóż to za nieocenione stworzenie! skrom
ne, słodkie, szlachetne.. doktorze, dał mi pan skarb do domu.

Pielęgniarka

.. spełniam tylko swoją powinność, panie hrabio..

Rakuski

Jesteś za skromna, moje dziecko, już ja się znam na ludziach!
/ Wszyscy siadają /

Rakuski
 .. siadź przy mnie kochanie..

Ludwika

Panie doktorze, proszę tutaj.. / rozlewa kawę / Tatusiowi leciutką..

Pielęgniarka

O, nie, proszę pani! pan hrabia dostanie kawę bez kofeiny, zaraz przyrządzę.. / do Rakuskiego / kawusia będzie za chwilę! I, proszę pani / do Ludwiki / pani mi pozwoli że od dzisiaj ja sama będę choremu gotować, to moja specjalność, kuchnia dietetyczna, prawda, panie doktorze? bo z panem hrabią tośmy już tę sprawę omawiali, prawda, panie hrabio?

Rakuski

tak, omawialiśmy.. Jęże tu nie ocenić tyle serca, tyle oddania... mogą tylko, dżiecinko kochana, podziękować pani / cmokcze jej rękę /

Pielęgniarka / skromniutko wychodzi /

Rakuski / rozmarzony /

.. niezwykła istota.. anioła sprowadziłeś mi doktorze, pod dach.

Janek / podrywa się wściekły /

Doktór / przytrzymuje go mocną ręką /

Ale ojciec poprawił się nam, na psa urok, prawda??

Janek

Bardzo się poprawił, ojcu już wcale nie potrzeba pielęgniarki!

Rakuski

T A K A pielęgniarka? niepotrzebna? gdyby nie ona, dawno bym nie żył!

Janek / popędliwie /

Życie ojciec zawdzięcza przede wszystkim swojemu żelaznemu organ! mowi, trochę Ludwice, poświęcanie się jest jej specjalnością, oczywiście doktorowi, a przede wszystkim pełniądzom, bo wiadomo przecież że "anioł" bierze 10 złotych dziennie wikt i opierunek, i jest aniołem z .. fachu nie z czystego miłodzierdza.

Doktór / chce zagadać /

Ależ kawusia u was nadzwyczajna..

Ludwika / jw/

.. tradycja tego dworu, dawniej , w lepszych czasach, była specjalna kawiarka, pamiętam ją jeszcze, pomarszczoną staruszkę^k, miałam wtedy kilka lat...

Rakuski / nieoczekiwanie spokojnie /

Anioł z fachu- powiedz iakęś. Podobą mi się, że taka młoda, śliczna dziewczyna pracuje sama na swoje utrzymanie i bije się z przeciwnościami losu. To jest imponujące.. Ale obok tego fachu ile w niej delikatności ^uużyć.. co za subtelność w wyczuciu drugiego człowieka! Taką się trzeba urodzić!

Janek

No tak.. rodowe nazwisko Pyziak.. demokracja czystej krwi!

Ludwika / jw/

Tętuśu, rogaliczki.. twoje ulubione.. świeże maselko..

Doktór

A miodek.. cóż to za zapach...

Ludwika / jw/

.. wprost z uli!

Barski

Padło tu słowo: fach. Istotnie, na dobrego fachowca składają się trzy elementy: zdolności, wykształcenie no i zamiłowanie..

Doktór

Podzielał pańskie zdanie, np. lekarz: d ile niema pasji do swego i chęci , o ile niegłębi się w najnowsze zdobycze medycyny , taki lekarz zakrzepnie w rutynie , odpadnie od najżywniejszych zagadnień ..

Rakuski / niespokojny /

Zobacz , luto, czemu jej tak długo niema?

Ludwika / zrywa się /

Naturalnie, tatuś głodny..

Rakusi

Może sobie ręce poparzyła, to takie delikatne...

.. ~~luto~~

napije się mleka i wystarczy mi..

Doktor

Brawo, brawo, mleko! jaknajwięcej mleka, owoców, kompotów, taka dyjeta świetnie regeneruje organizm..

Rakuski / rpzmarzony /

... czy nie zauważył pa, doktorze, jaki ona ma dziwny kolor oczu.

Janek / zadławił się rogalikiem /

Doktor

.. pan doborodziej mówi o.. pannie Justynie?

Rakuski / jw/

coś pośledniego między błękitem nieba a szarością morza...

Janek / z oczami na wierzchu ,, wściekły /

.. pewnie ma zapasowe i codziennie zmienia..

Barski / kopie Janka pod stołem /

My jutro, Filipie, wybierzemy się na stawy z wędką, lubieś bardzo ten sport, a ja jutro także skorzystam z okazji..

Janek / cnie koniecznie przeprowadzić swoje/

Ponieważ ojciec teraz już będzie wychodził, musi mieć przy sobie kogoś ^o ^m ^{ramieniu} ~~silnego~~ ^{trzeba} pielęgniarkę zmienić na pielęgniarkę!

Rakuski / spokojnie /

Już ty się nie obawiaj o jej ramię. Ja się na niem oprę! Jest mocne, wytrzymałe, mimo skóry białej i gładkiej jak atlas. Pielęgniarkę przydałby się --- tobie, i kaftan bezpieczeństwa -- także!

Wchodzi Ludwika i Pielęgniarka /

Ludwika

Jest kawa, jest panna Justyna ..

Rakuski / pieszczotliwie /

... coś tam tak dłużej robili?

Pielęgniarka

Staralam się żeby kawusia wypadła jaknajlepiej, jest smaczniejsza choć bez kofeiny.

Rakuski

... siadajże dziecińco, nie tam, tu, koło mnie...

Pielęgniarka

Moje miejsce obok pana w pokoju chorego, ale nie tu, przy rodzinnym stole...

Rakuski / twardo patrząc na dzieci /

... przy tym rodzinnym stole będziesz siadywała przy mnie dopóki mnie się tak będzie podobać...

Janek / zerwał się głośnie, mierzą się wzrokiem z ojcem, wreszcie trzasnął krzesłem i szybko wybiega /
/ Obecni, zażenowani, usiłują rozmawiać ... //

Kurtyna